VII. KURENDA SZKOLNA.

1865.

Obwieszczenia konkursowe.

L. 913. W celu obsadzenia nowo utworzonéj posady *nauczyciela* przy szkole trywialnéj w *Brzezowy* (Dekan. i Parafii Dobczyck.) Obwodu Krakowskiego, patronatu prywatnego, do któréj jest przywiązana roczna pensya w ilości 180 złr. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do 10. Listop. 1865. Tarnów dnia 20. Wrześ. 1865.

L. 933. Przy szkole trywialnéj w *Wojniczu* Obwodu Krakowskiego, posada *nauczyciela*, patronatu prywatnego, z roczną pensyą w ilości 210 złr. a. w. (przez pensyonowanie się P. Franciszka Tomżyńskiego) w skutek rozporządzenia c. k. Kom. Namiest. Krak. z dnia 16. Września 1865, do L. 24041, opróżnioną została.

Termin do podania upływa z dniem 12. Grudnia 1865.

Przy téjże saméj szkole oraz na posadę *pomoc. naucz.* z roczną płacą w ilości 126 złr. a. w. (przez promocyą P. Szczepana Mrożka) z terminem do 12. Grud. 1865.

Tarnów dnia 26. Września 1865.

L. *956.* Toż samo przy nowo-utworzonéj szkole parafialnéj w *Wróblowicach* (Parafii Zakliczyn ad Dunajec) Obwodu Krakowskiego, patronatu prywatnego, z roczną płacą w ilości 130 złr. a. w. na posadę *nauczyciela*, z terminem do 12. List. 1865.

Ubiegający się o te posady, mają prośby swoje własnoręcznie napisane i dokumentami należytemi, co do uzdolnienia i zasług opatrzone, Władzy Konsystorskiéj za pośrednictwem Zwierzchności właściwych przedłożyć.

Tarnów dnia 25. Września 1865.

L. 623.

Nauka dla nauczycieli wiejskich o zakładaniu szkółek drzew owocowych.

(Nadesłane.)

I. Przedmowa o potrzebie i korzyściach tych szkółek.

Szkółka wiejska przedewszystkiem ludzi bogobojnych, zdolnych rolników i dobrych gospodarzy wychowywać powinna, i ten cel nauczyciele wiejscy przy każdym przedmiocie,

czy to religii, czy czytania, czy rachunków powinni mieć zawsze przed oczyma. Nie jeden z nauczycieli w prawdzie narzeka, że teraz wiele, bardzo wiele, od niego wymagają, bo oprócz jakichś nowych sposobów nauki czytania, gramatyki, rachunków, o których dawniéj ani słyszano, trzeba się znać na gospodarstwie, na ogrodnictwie, na pszczelnictwie; trzebaby się uczyć historyi, geografii i Bóg wié czego jeszcze więcéj, a za to wszystko człek otrzyma jeżeli wiele to **200** reńskich. — Pensyja szczupła, to prawda, ale też i te nauki, których się po nauczycielach wymaga, nie są tak trudne, żeby je każdy zdrowym rozumem obdarzony człowiek, łatwo pojąć nie zdołał. Potrzeba tylko ku temu dwóch rzeczy: dobréj chęci i szczérego poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Lecz kto tylko li dla grosza pracuje i z widoczną niechęcią przepisane w szkole godziny niby jako pańszczyznę odbywa, dla tego szkolne nauki ciężką się stają robocizną i ten choćby się w szkole sto lat mozolił, sam się tylko namęczy i natrapi a dzieci z pewnością nie wiele nauczy. Gdy przeciwnie nauczyciel, który umié cenić świętość powołania swego, a przynajmniéj czuje o ile się do wychowania, uszczęśliwienia i zbawienia uczącéj się młodzieży i przyszłego ludu przyczynić może, żadnéj nie spotyka trudności i wszystkiemu z łatwością podoła; bo nauka w szkółce staje się dla niego miłém zatrudnieniem, i zawsze przyjemną rozrywką.

Nie żądamy też żadnych głęboko uczonych wywodów, ale tylko prostéj, dziatwie przystępnéj i zrozumiałéj nauki. I wszystkie przedmioty z wyjątkiem może jednéj gramatyki, tak są łatwe do pojęcia i nauczania, iż z niejakiem zamiłowaniem powołania swego każdy prawie organista podołać im może.

Tak też oto i teraz podajemy krótko, zwięźle i zrozumiale opracowaną naukę o zaprowadzeniu **szkółek drzew owocowych**, aby z niéj każdy, co tylko czytać umié, mógł skorzystać. Poprzedzimy ją niektórymi jednak uwagami dla nauczycieli.

Nie tylko Wysokie Rządy, ale i dobro kraju tego wymaga, aby przy każdéj szkółce wiejskiéj, była także i **szkółka drzew owocowych**, bo te obydwie szkółki nawzajem się uzupełniają, w kraju zamożność pomnażają, i do ucnotliwienia ludu znacznie się przyczynić mogą. Najprzód albowiem dziatwa zatrudniając się przyjemnie w szkółce sadowniczéj, nabiéra ochoty do pracy, i może późniéj przyzwyczaiwszy się do tak miłéj rozrywki, w lecie raczéj do ogrodu, niż do karczmy pójdzie;—a powtóre przywyknie też do porządku i do poszanowania cudzéj własności. Bo w téj drugiéj szkółce nauczyciel dzieciom przy każdéj sposobności, przy uprawianiu roli, przy sadzeniu, szczepieniu drzewek i t. p. ciągle ma dzieciom stósowne przysłowia i przypowieści powtarzać i opowiadać, jak n. p. „Sadźcie dziatki drzewka z wiosną — z wami razem one wzrosną“ — „kto sadzi drzewka za młodu, nie dozna na starość głodu.“ Nie godzi się ani łamać, ani obdziérać drzewek z kory, bo powiadają: „Za drzew łamanie, za korę zdartą, oj dobrze obić, szkodnika warto.“ „Bo to ludzka praca, marnie się zatraca — nie będzie cienia ni pożywienia“ — Młode drzewka i dziatwa wiejska razem to mają wzrastać i chować się na pociechę i korzyść przy-

szłych pokoleń. Dziatwa się kształci i wychowuje w szkółce parafialnej, a drzewka się pielęgnują i uszlachetniają zaraz obok, w szkółce ogrodniczej. Zapewnie też to kiedyś ucieszy wzrastającą dziatwę, jeżeli jako doroślejsza młodzież, zobaczy śmigające w górę drzewka, a jako mężczyzni spoczną pod ich cieniem, i pokrzepią się słodkim owocem swéj pracy.

Gdzie koło domów nie ma drzewin i sadów, to tam zapewnie, albo leniwi albo głupi mieszkają gospodarze, bo nie można przypuścić, żeby ten miał rozum, który, mogąc sobie przysporzyć dużo zysku i przyjemności, samochcąc pcha się w biédę i niewygody. I nie miło nawet popatrzeć na taką wioskę, gdzie niewidać żadnéj drzewiny, gdzie chaty podobne do pustek wyglądają smutnie i obdarto, bo wystawione na wszystkie wiatry, deszcze i niepogody poszarpaną stérczą strzechą; a kiedy przypadkiem wybuchnie ogień, trudny ratunek, bo nic od pożarów nie zasłania budynków gospodarskich. Na taką zaś wioskę, gdzie chaty w pośród sadów rozległy się, niby w zielonych gajach poukrywane, aż miło spojrzeć; a kiedy na wiosnę, zakwitnie drzewina, i ptastwo zaśpiewa radośnie, toć się to każdy weseli, i cieszy nadzieją przyszłego owocu, który mu lato i jesień za nagrodę trudu przyniesą obficie.

Sadzenie zatem drzew owocowych jest nie tylko miłém zatrudnieniem, ale także korzystną i potrzebną powinnością każdego rolnika; bo oprócz tego, że drzewa owocowe posadzone około domów, po miedzach i przy drogach zasłaniają jego budynki gospodarskie od wiatrów, deszczu i ognia, przynoszą mu jeszcze nieraz z małéj pracy wiele zysku. Z niewielkiego albowiem sadu, kiedy drzewa podrosną, może mieć z czasem za błogosławieństwem Bożém, po kilkadziesiąt, i kilka set reńskich rocznego dochodu.

A i w domu jest wygoda, z owocu zdrowy pokarm na post, a suszone śliwki a gruszki, i dobrze sprzedać, i smacznie spożyć można.

Dziwić się zatem wypada, czemu się nauczyciele wiejscy więcéj i chętniéj Sadownictwem nie zajmują, kiedy byto dla nich nie tylko miłą rozrywką i korzystném zatrudnieniem było, ale i do pomnożenia ich szczupłych dochodów znacznie przyczynić się mogło. Ogródek albowiem szkolny dobrze uprawiony, grochem, sałatą, pietruszką, ogórkami jarmużem, dynią, chrzanem, i t. p. jarzynami w stósownych miejscach zasadzony, dałby zabiegliwemu nauczycielowi, i grosz, i zdrowy pokarm na wiosnę. Przy zakładaniu zaś znowu takiego ogródka warzywnego, do robienia grządek, do siania, przesadzania i pielęgnowania wyżéj wzmiankowanych ogrodowizn, dziewczęta szkolne przyzwyczajać i zachęcać trzeba, bo już to na wsi zwykle siew i pielęgnowanie ogrodowych jarzyn do kobiet należy. Są w górach karpackich wioski, gdzie kobiety wiejskie na przednowku całe zagony sałatą zasiewać zwykły, i przez cztery do sześci tygodni tą mlékiem lub serwatką sparzoną, — sałatą liczne żywią rodziny. Nie byłożby to i dla innych niewiast przydatnem, gdyby różne rośliny warzywne, sałatę, groch wczesny, rzadkiewkę, jarmuż, pietruszkę, czy to dla siebie na pożywienie, czy na sprzedaż, chodować umiały?!

Niektórzy Nauczyciele mają na to różne wymówki, a między innemi i tę, jakoby nauka *ogrodnictwa*, *rolnictwa*, *pszczelnictwa*, teraz nawet *jedwabnictwa* wiele czasu zabierała, i dziatwę od przedmiotów szkolnych odrywała, lecz to tylko ot zwyczajne wymówki, „kto nie ma chęci, wie jak wykręci“ Bo te trzy lub cztery godziny, które się co tydzień na wiosnę i w jesieni na nauczanie przyszłym włościanom potrzebnych do gospodarstwa wiadomości poświęci, nie tylko nie przeszkadzają dziatwie w uczeniu się innych przedmiotów szkolnych, ale owszem jeszcze je wspierają, i uprzyjemniają, jeżeli:

1. Nauczyciel oględny umie stosownie połączyć suchą naukę w szkole, z użytecznem zastósowaniem w ogrodzie, jak tego już sam Elementarz po nim wymaga, n. p. w *cwiczeniach do czytania* §§. 4. 5. 6. str. 39. 40. nowego wydania.

2. Jeżeli także inne przedmioty, jak n. p. rachunki, rysunki, religiję, do nauki ogrodnictwa, lub gospodarstwa zastósuje n. p. Co to jest odziomek, pień? jaką liniją nazywamy pionową? jaką poziomą? ile jest stóp z tąd do tąd? co jest stopa kwadratowa? ile ma stóp sążeń? To zaprawdę takie postępowanie, nauki w szkole wykładane owszem dzielnie wesprze i uzupełni, dzieci rozweseli, umysł ich rozwinie i orzeźwi, i do pilności, do przemysłu i do zbawiennej zachęci ich pracy. Dzieci też lubią przebywać w ogrodzie, bo ich już sama natura, dla świeżego powietrza i zdrowia tam pociąga. Bierzcież tedy dziatwę jeśli można jak najczęściej do ogródka szkolnego, aby się tam jej umysł i serce, i zdrowie i ciało wśród nauki i zabawy ciągle rozwijało, a staniecie się jej Dobroczyńcami — i w tenczas nawet chętniej i pilniej będą wam uczęszczać do szkoły.

W dalszym ciągu nastąpi właściwa *nauka o zaprowadzeniu szkółki drzew owocowych.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tarnow 24. Wrz. 1865.

Obrazki różne w Wadowicach.

Litografia P. Jana Sabińskiego w Wadowicach poleca obrazki gatunku różnego tamże odbite, Szanownemu Duchowieństwu. Tarnów 6. Sierp. 1865.

3. 802.

Hr. Johann Martusiewicz als Musterlehrer.

In Berücksichtigung dessen, daß der Mikluszowicer Trivialschullehrer Johann Martusiewicz den Wiederhohlungsunterricht schon durch 16 Jahre ohne Entlohnung ertheilt, auch den gewöhnlichen Schuldienst eifrigst versieht, dabei einen tadelfreien Lebenswandel führt und in politischer Hinsicht unbedenklich ist; hat das B. Consist. sich bewogen gefunden, in Anerkennung dessen ihm den Titel eines Musterlehrers zu verleihen, was hiemit zur Kenntniß gebracht wird. Tarnow am 7. Sept. 1865.

Z Konsystorza Biskupiego,

Tarnów dnia 28. Września 1865.

Józef Alojzy,
Biskup Tarnowski.

X. Jan Figwer,
Kanclerz.

TARNÓW I PRZEMYŚL. DRUKIEM ANASTAZEGO RUSINOWSKIEGO, 1865.